GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6805. Lwów, wtorek, 21 sierpnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 3000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Nacjonaliści niemieccy grożą zamordowaniem kanclerza.

Zakończenie uroczystości 54 p. p. w Tarnopolu

Dziennikarze polscy w Jugosławji.

Belgrad. (PAT). Po kongresie dziennikarzy jugosłowiańskich, w którym wzięli udział także dziennikarze polscy, ci ostatni udali się z Zagrzebia do Belgradu, gdzie przyjęci zostali przez poselstwo polskie i władze krajowe. Dziennikarze polscy byli przyjęci przez przedstawicieli rządu. Wszyscy ministrowie wyrazili życzenie zacieśnienia stosunków polsko - jugosłowiańskich, a zwłaszcza stosunków ekonomicznych, wyrażając nadzieje, że stosunki te ożywią się po ratyfikacji konwencji handlowej. Dziennikarze polscy zwiedzili stolicę, wystawę przemysłową w Wojewodynie, miejsca kąpielowe, złożyli wieniec na grobie króla Piotra I., zwiedzili stare winnice, Nisz, skad wrócili do Belgradu. W czasie swej podróży spotykali się z serdecznem przyjęciem wszystkich władz, wywołując wszędzie zainteresowanie się Polską. Dziennikarzy polskich uderzyła wielka praca w kierunku odbudowy kraju, zwłaszcza w Serbji, gdzie buduje się domy, drogi i koleje żelazne.

Francja nie opuści Zagłębia Ruhry!

Paryż. (PAT). Według „Libertè", nota francuska wręczona będzie w poniedziałek. Jak donosi to pismo, największe ustępstwa, do jakich gotowa posunąć się Francja, będzie suma 26 miljardów i z tej sumy Francja już nic nie opuści. Przytem sojusznicy musieliby skreślić jednocześnie długi francuskie. Z drugiej strony nota zaznacza, że Francja pozostanie w Zagłębiu Ruhry, ponieważ w przeciwieństwie do Anglji uważa, że okupacja jest jedynym środkiem do zmuszenia Niemców do wykonania przyjętych zobowiązań. Według „Intrassigeant", nota zawiera 26 stronic.

Wojna zgłodniałego miasta z zasobną wsią.

Berlin. (Tel. wł.). W zachodnich okręgach przemysłowych mnożą się coraz to nowe wypadki **zorganizowanej walki robotników z ludnością włościańska.** W okolicy Bergheim i Grevenhosch rzesze robotnicze napadają na zagrody chłopskie i rabują wszystko, co dopadną. **Bandy są tak silne, że właściciele i miejscowe oddziały policyjne nie mogą rabunkom zapobiec,** zwłaszcza, że robotnikom udało się przeciągnąć na swoją stronę okupacyjne załogi złożone z Marokańczyków.

W okolicy Glessen i Bründorffu bandy złożone z 500 do 600 ludzi **zrabowały kompletnie stogi zboża, a dla ochrony swego** odwrotu wysłali naprzeciw uzbrojonych wieśniaków bezbronne kobiety i dzieci. Podobne wypadki miały miejsce w okolicy Elsdorfu, Esch, Kirchherten i Pütz.

WALKA O PRZYNALEŻNOŚĆ CYPRU.

Londyn. (PAT.) Rząd angielski odrzucił propozycje zgromadzenia narodowego wyspy Cypr w sprawie przyłączenia wyspy do Grecji.

DWAJ PRZYJACIELE.



(d) Małpa jest, jak wiadomo, stworzeniem poczuwającem się do bliskiego kuzynowstwa z człowiekiem, który ze swej strony tę parantelę wmówioną mu przez śp. Darwina, z oburzeniem odrzuca. Człowiek tylko w momenntach krańcowego rozindyczenia rzuca swemu bliźniemu okropną obelgę: „ty małpo", chcąc go dotknąć do żywego. Utarło się też wśród potomków Adama określenie „brzydki jak małpa", jeśli ktoś rysami przypomina zbyt wyraźnie wspólnego domniemanego przodka. To jednak nie przeszkadza, że człowiek z małpą wchodzi niekiedy w związek ścisłej przyjaźni, jak to naprzykład widzimy na powyższej ilustracji.

Dozorca zwierzyńca w parku w Filadelfji zyskał entuzjastyczną sympatję chowającego się tam orangutana. Czworonóg ten płakał formalnie rzewnemi łzami, gdy ukochany przezeń dozorca oddalił się na czas dłuższy. Publiczność która ogromnie wzrusza ten objaw przyjaźni między człowiekiem i małpą, licznie odwiedza park, darząc orangutana różnymi smakołykami.

Co prawda, jak widać z powyższej ilustracji, dozorca nie jest o wiele ładniejszy od swego pupila, być też może, że stąd wywodzi się ich przyjaźń.

Nowy kanclerz niemiecki

zaczyna mówić realnie.

Bliskie rozwiązanie kwestji odszkodowań.

(W.) Krakowski „Czas", pisząc o mowie programowej nowego kanclerza niemieck. p. Stresemanna, wygłoszonej w parlamencie niemieckim — opatruje ją następującymi, rzeczowymi komentarzami:

„Główną uwagę skupia na sobie to, co kanclerz powiedział o problemie reparacyjnym. Jak nie było można inaczej oczekiwać, zaczął od stwierdzenia, że Niemcy będą bronić wszelkiemi siłami **przed próbami rozbicia jedności Rzeszy** i że jego gabinet

„będzie najsilniejszym gabinetem przeciwko każdej myśli pogwałcenia Niemiec".

Przechodząc do kwestji biernego oporu usprawiedliwiał go tem, że „ma on najgłębsze korzenie w silnem poczuciu dobrego prawa" po stronie Niemiec, co miała uznać nota angelska. „Jeżeli — mówił dosłownie — będzie nam **napowrót umożliwione swobodne i niezawisłe rozporządzanie Zagłębiem Ruhry, jeśli prowincje nadreńskie powrócą** do zgodnego z traktatem a **międzynarodowo zagwarantowanego stanu,** jeżeli każdemu pogwałconemu **Niemcowi** z nad Ruhry i Renu **powrócona zostanie wolność** i ojczyzna, — to wówczas (po pewnej pauzie dla nabrania oddechu, **która powinna nam zostać udzielona**) **będziemy także mogli znaleźć środki, natężając wszystkie gospodarcze siły kraju, celem uregulowania problemu reparacyjnego,** o ile nałożone nam ciężary zapewnią (przy ciężkiej naszej pracy) egzystencję naszego państwowego i gospodarczego życia oraz dalszy rozwój naszego narodu. **Konsolidacja naszych politycznych i gospodarczych stosunków**

jest warunkiem dla podjęcia napowrót świadczeń rzeczowych, które musieliśmy przerwać wskutek rozkładu gospodarczego wywołanego zajęciem Ruhry“

Przytoczylismy dosłownie powyzszy ustęp, ponieważ każde jego słowo jest widocznie rozważone i odważone. Dr. Stresemann nie zamyka sobie drogi w żadną stronę, pragnie natomiast

stworzyć platformę do rokowań.

Żadnego słowa ostrzejszego potępienia, czy protestu wobec okupacji francuskiej: uniknął nawet nazwania jej „bezprawną“. Żadnego budzenia jakichkolwiek nadziei w pomoc Anglii czy Ameryki. (Jak słuszną jest zresztą jego powściągliwość pod tym względem świadczą depesze o stanowisku prez. Coolidge'a).

Żadnego ostrzejszego tonu,

jakim chętnie posługiwał się dr Cuno. Jestto deklaracja poważnego męża stanu.

Dużo więc zdaje się przemawiać za tem że gabinet Dra Stresemanna rozpoczyna rządy

ze szczerą intencją doprowadzenia sprawy reparacyjnej do końca.

Dotychczasowy jej przebieg dał się już we znaki wszystkim: w pierwszej linji Niemcom, których stosunki ekonomiczne i finansowe są na długie lata najzupełniej zrujnowane: w drugiej linji Francji i Belgji, które zwrotu kosztów swej odbudowy od pół roku nie otrzymują (okupacja Ruhry jest finansowo pozycją bierną); w trzecim rzędzie Anglji, która straciła w Niemczech odbiorce swej produkcji i handlu; w czwartym rzedzie państwom okolicznym, jak Włochy lub Czechosłowacja, a na nie ostatnim miejscu Polska.

Zrujnowanie naszej marki przez spadek niemieckiej, oraz groźba przerzucenia się komunizmu z Niemiec do Polski

— oto zrównoważenie tych korzyści, jakie czerpiemy z faktu gospodarczego osłabienia i politycznego rozbicia Niemiec.

Dlatego też z uczuciem ulgi przyjmie cała Europa do wiadomości fakt umiarkowanego tonu,, użytego w mowie Dra Stresemanna, o ile jego mowę istotnie w tym duchu należy interpretować. Warunkiem postawionym przez niego jest — jak z zacytowanego ustępu wynika — zapewnienie rządowi niemieckiemu swobodnego władania Zagłębiem Ruhry, ale i pod tym względem zostawił Dr. Stresemann pewną furtkę, zapewniając, iż godzi się na poddanie sporu o prawność okupacji międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Zdaje się więc, że zwróci się do rządu francuskiego z propozycją,

aby kwestję okupacji załatwić za pomocą wyroku sadowego.

Nie wiadomo jeszcze, czy Francja uzna taką propozycję, kwestjonującą bądź co bądź jej taktykę i jej uprawnienia, czy też będzie obstawała przy bezwzględnem utrzymaniu okupacji aż do chwili spłaty odszkodowań. Nie wiadomo też,jak sobie w tym drugim wypadku wyobraża rozwój sprawy Drż Stresemann, tj. czy będzie skłonny do jeszcze dalszych ustępstw, czy też

będzie kontynuował opór z ewentualną pomocą Anglji.

W każdym razie wobec niewątpliwego znużenia i wyczerpania obu stron, można ufać, iż rozwiązanie sprawy reparacyjnej

zaczyna się wreszcie przybliżać ku końcowi

i że mowa Dr. Stresemanna jest objawem politycznym donioslym, który stanie się podstawą co najmniej dla obustronnych usiłowań mających to zakończenie przyśpieszyć.

Zakończenie uroczystości 54 p. p. w Tarnopolu.

Trzydniowe święto pułkowe wywarło niezatarte wrażenie.

(Telefonem od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gaz. Porannej“).

Tarnopol, 19. sierpnia.

(d.) Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z uroczystości 54 pp. strzelców kresowych w Tarnopolu, zaznaczyć należy, że w czasie obiadu w sali Magistratu gen. Januszajtis wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego. Natomiast dowódca pułku 54-go ppułk. Kwiatkowski najpierw wznosił toast na cześć przybyłych gości, ministra wojny gen. Szeptyckiego, gen. J. Hallera jako organizatora pułku, gen. Stan. Hallera jako szefa sztabu generalnego i dowódcy okręgu korpuśnego gen. Jędrzejowskiego. Następnie **ppułk. Kwiatkowski** w serdecznych słowach podniósł **zasługi armji francuskiej,** w szczególności chętną współpracę oficerów francuskich w organizowaniu armji polskiej i na froncie w czasie odparcia nawały bolszewickiej, wznosząc w ręce obecnego przedstawiciela Francji pułk. Le Verger'a toast na cześć oficerów francuskich i gen. De Champoux'a jako dowódcy szóstej dywizji. Toast przyjęto oklaskami i odśpiewaniem „Marsyljanki“.

Nadto przemawiali: major **Sadowiński** imieniem 51-go pułku w Brzeżanach kap. Kuta, podnosząc zasługi dawnego dowódcy pułku ppułk. Fiałkowskiego, który, prowadząc pułk do boju z armią Budiennego, bitwę wygrał, a por. **Szaper** pił zdrowie majora Bornstaedta, dowódcy oddziału zamkowego, artystów Krzewińskiego, Sendeckiego i Waltera oraz jubilera warszawskiego Wabia-Wabińskiego, którzy razem przyczynili się do ufundowania Sztandaru pułkowego.

Przedmiotem owacji był też kapitan **Ogórek**, obecnie w rezerwie i osadnik kresowy, najdzielniejszy bohater bojów 54 pp. Gdy zasługi kapitana Ogórka podniósł ppułk. Kwiatkowski, oficerowie ukochanego towarzysza broni chwycili na ręce i obnosili po sali.

Cały szereg przemówień zakończył kapelan ks. **Dadaczyński** toastem „Kochajmy się!“

NA BALU

Sala balowa w Magistracie była wprost przecudownie udekorowana. Przedstawiała ona zbrojownię, a w powietrzu unosił się duży globus z trzema Wieszczami i pochodnią oświaty, nad czem dominował portret Kopernika. Bal rozpoczął polonez, prowadzony przez wojewodę dra Zawistowskiego z generałową Januszajtisową. W drugiej parze szedł gen. Januszajtis z ppułkownikową Kwiatkowską, w trzeciej pułkownik Łukowski z p. Teleżyńską, a dalej cały szereg pań i panów ze sfer cywilnych i wojskowych. Przez całą noc tańczono bardzo ochoczo i to wyłącznie polskie tańce z wykluczeniem wszelkich ohne i tu-steppów oraz schimmy. Wspaniale wyglądał kotyljon. Panowie ofiarowali paniom piękne bukiety, a te swoim danserom efektowne upominki. Bal zakończył się białym mazurem o godz. 6 rano. Aranżowali tańcami kapt. dr. **Kulesza i por. Szaper.** Przygrywały dwie orkiestry, a to 54 i 52 pp.

Dziś w południe odbył się

BIEG ULICZNY

z pod pomnika Mickiewicza na długości 2650 metrów; któremu wzdłuż ulic przyglądały się tłumy publiczności.

Startowało 14 biegaczy z 54 pp., a to sierżanci: 1) Kochatowski, 2) Stępniewicz i 3) Domanowski, oraz szeregowcy: 4) Kostkiewicz, 5) Kuczyński, 6) Hajducki, 7) Warda, 8) Gałązka, 9) Spiczakowski, 10) Król Jan, 11) Król Stanisław, 12) Mussman, 13) Mrokowski i 14) chorąży Załeski.

Pierwszy do mety w czasie 9 minut 15 i cztery piąte sekundy **przybył chorąży Załęski,** drugi Kuczyński, a trzeci z rzędu Król Stanisław. Ppułk. Kwiatkowski zwycięzcom wręczył cenne upominki.

W południe w Kasynie oficerskiem odbyło się przyjęcie dla podoficerów, po którem francuski pułk. Le Verger opuścił Tarnopol, owacyjnie żegnany przez korpus oficerski.

ZAWODY.

Całą trzydniową uroczystość zakończyły zawody, które dały następujący wynik:

Marsz podróżny na 10 kilometrów. Udział brało 10 zawodników. Pierwszy przybył w czasie 1 godziny 18 min. szeregowiec Grünspan.

W biegu na 100 metrów pierwszy przybył por. Mirski w 12 i 4 i pół sek., a tak samo w biegu na 110 metrów z płotkami w czasie 1 min. 4 sek. — Najdalej kulą (8 metrów 79 cm.) rzucił szer. Dracz, a tak samo rzucił granatem na 52 metrów 50 cm. — Dyskiem na 24 metr. 6 cm. rzucił st. szer. Małka. — Również w skoku zwyciężył por. Mirski, a to w dal z rozbiegiem na 5 m. 26 cm., a w zwyż na 1 m. 58 cm.

Zawody zakończył mecz między klubem „Kresy“ a klubem 54 pp. z wynikiem 3:2 (2:1) na korzyść „Kresów“. Sędziował kpt. Grabowski.

Na tem zakończono święto pogromców Budiennego, przyczem podnieść należy niezmordowana pracę komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości, w skład którego wchodzili: kpt. Kuta, oraz porucznicy **Szaper, Klimas i Skwirut.** Działem sportowym zajmował się **por. Mirski.**

Nacjonaliści niem. grożą zamordowaniem kanclerza

Paryż. (PAT). Cała prasa nacjonalistyczna niemiecka występuje ostro przeciwko nowemu rządowi, uciekając się do takiego sposobu walki, **jak wyraźne namawianie do zamachu na życie obecnego szefa rządu niemieckiego.** „Deutsches Tageblatt“ został zawieszony na przeciąg 3 miesięcy za artykuł, którego autor — pisząc o zamachu — zaznaczył między innymi co następuje: Erzberger i Rathenau, to dwa kwiatki, które w pełni rozkwitu, dzięki ręce sprawiedliwego losu, zniszczono. **Taki los czeka i trzeci kwiatek, ugodowca Stresemana.**

Gdzie się dwóch bije, tam sowiety korzystają.

Gdańsk. (PAT). „Dziennik Gdański donosi, że walka między linjami okrętowemi niemieckiemi i angielskiemi została ostatecznie zakończona w ten sposób, że **ani Niemcy, ani Gdańsk, nie będą mieli żadnych korzyści** z emigracji rosyjskiej. Niemcy próbowali wywrzeć nacisk na Rosję, chcąc skierować drogę okrętową na porty niemieckie, Anglja zaś opierała się przy Gdańsku, nie chcąc ze względów konkurencyjnych dopuścić Niemców do wykorzystania emigracji rosyjskiej. Sowjety obrały drogę kompromisową, zawiadamiając Niemcy, że emigracja ominie porty niemieckie i **skieruje się na Odessę.**

Klęska Hiszpanów w Marokku.

Madryt. (PAT). Urzędowy komunikat donosi, że zacięty opór powstańców zmusił oddziały hiszpańskie, operujące w rejonie Melille, do cofnięcia się. Hiszpanie mają 12 oficerów zabitych, w tem 1 podpułkownik, oraz 221 żołnierzy zabitych i rannych, w tem 81 krajowców. Wysoki komisarz Melille wezwał wszystkich wojskowych, będących na urlopie. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wojskowych oświadczył, że operacje będą kontynuowane.

Zagłębie Ruhry w dalszym ciągu odcięte od Niemiec.

Paryż. (PAT). Pohradio. Sytuacja żywnościowa na obszarach Zagłębia Ruhry znacznie się poprawiła. Wysoki komisarz Ententy Zagłębia Ruhry zarządził przedłużenie zamknięcia granicy terenu okupowanego od reszty Niemiec na przeciąg jednego miesiąca, do 16. września b. r. Zarządzenie to ma na celu uniknięcie napływu do terenów okupowanych niepożądanych elementów wywrotowych z Niemiec.

Nasze świątynie są wystawione na pastwę rzezimieszków.

Złodzieje rozkradają bezkarnie olbrzymie skarby.

(f) Od pewnego czasu mnożą się w zastraszający sposób fakty **okradania kościołów z wotów i naczyń kościelnych**. Rekord na tem polu osiągnęli zbrodniarze, rabując w bezczelny sposób bezcenne skarby **najstarszej w Polsce katedry gnieźnieńskiej**. Kradzież to była niesłychana i poruszyła do głębi społeczeństwo, lecz — niestety — na krótki czas. **Złodziei nie wyśledzono**, skarbów nie odebrano, a co najgorsze, powodzenie tego jedynego w swoim rodzaju zamachu, dokonanego, zdaje się, przez jakiegoś biegłego w swoim fachu specjalistę zagranicznego, natchnęło chęcią naśladownictwa całe rzesze domorosłych **złodziejaszków**, którzy, zachęceni przykładem, zaczynają coraz bezczelniej okradać jeden kościół po drugim.

I tak niemal w jednym dniu okradziono kościoły w Łomży i Krakowie.

Po skończonem nabożeństwie w Łomży zakrystjan, jak zwykle, obchodził cały kościół i zauważył, że na zwykłem miejscu brak **schodków przenośnych, które natomiast znajdowały się przed ołtarzem M. Boskiej, słynącej cudami i ogromną ilością bogatych wotów**. Tknięty przeczuciem, zawołał resztę służby kościelnej, poczem przystąpiono do obejrzenia ołtarza. Okazało się, że **został ograbiony ze wszystkich kosztowniejszych wotów**, złotych pierścieni, **obrączek**, sznurów z **drogiemi kamieniami i t. d.** Policja zawezwana wszczęła natychmiast dochodzenia, które naprowadziły na ślad zbrodniarza. **Skradzione kosztowności znaleziono u miejscowej jubilerki**, Racheli Ołtarz, która zeznała, iż klejnoty nabyła **u nieznanego człowieka w mundurze oficerskim**. Zbrodniarza znaleziono bez trudu w jednej z kawiarń przy libacji. Do winy przyznał się zaraz, oświadczając, iż **zbrodni dopuścił się, ponieważ potrzebował pieniędzy**. — Podał, iż nazywa się Edmund Wasilewski, pochodzi z Warszawy, jest rzekomo kapitanem 24 **pp.** w rezerwie i inżynierem. Order „Virtuti Militari" nosił, jak przyznał, bezprawnie. Zbrodniarza **osadzono** w więzieniu.

Prawie równocześnie rozeszła się wieść o okradzeniu **starożytnego kościółka św. Wojciecha na Rynku krakowskim**. Tu kradzież miała przebieg **cynicznie spokojny**:

Sprawca zabrał z tabernaculum głównego ołtarza puszkę srebrną, pozłacaną, na komunikanty, oraz cenne wota. Świętokradzca **dostał się do kościoła przed zamknięciem bramy kościelnej. Następnie po kradzieży wybił szybę w drzwiach, prowadzących do bocznej kaplicy i, wszedłszy tam, otworzył boczne drzwi**, które były tylko zamknięte **od zewnątrz na zasuwę, poczem wyszedł niepostrzeżenie** na Rynek. — **Wartości, jak i ilości skradzionych wotów dotychczas nie ustalono.**

Wreszcie trzeci tego rodzaju wypadek zdarzył się w **kościele św. Floriana na Pradze**. Z ołtarza M. Boskiej Częstochowskiej nieznani sprawcy, którzy weszli w nocy do kościoła przy pomocy podrobionych kluczy, skradli sukienkę pluszową z brylancikami i około 50 wotów.

Ta mnogość niemal identycznych szybko po sobie następujących zamachów na dobro kościelne świadczy dobitnie, że aureola świętości, która dotąd skutecznie chroniła skarby liturgiczne przed ręką zbrodniarza, obecnie nie zabezpiecza dostatecznie tych skarbów i że konieczne jest **wobec tego należyte a** bezzwłoczne zarządzenie odpowiednich środków bezpieczeństwa.

Winny tu przedewszystkiem roztoczyć czynny nadzór władze kościelne, które jak np. w Gnieźnie okazały wielką niedbałość, równocześnie jednak całe społeczeństwo zatrwożone tem bezczelnem rozkradaniem skarbów, stanowiących świętość Kościoła i narodu, zwraca się z apelem do władz, aby zajęły się niezwłocznem zabezpieczeniem majątku kościelnego przed dłonią świętokradczą."

Niezwykłe ocalenie z ponad przepaści.

W niedzielę dnia 5. bm. turystka angielska, p. Coninx, wspinała się — jak donoszą do londyńskiego „Timesa" z Genewy — na szczyt górski Mönch (13.465 stóp wysokości) w **towarzystwie przewodnika Bischoffa, gdy nagle** Bischoff **pośliznął się i wpadł w szczelinę lodowca.**

Przywiązana do niego sznurem, p. Coninx ocaliła się, upadłszy na śnieg i opierając się rękoma o **powierzchnię** śnieżną. Stopniowo jednak, wyczerpana, zaczęła **zsuwać się ku przepaści**, co czując zawieszony na sznurze przewodnik **postanowił poświęcić** swe życie dla jej ocalenia i zawołał, aby sznur odcięła.

Pani Coninx nie chciała z początku tego uczynić, widząc jednak w końcu, że sama zginie a przewodnika nie ocali, posłuchała powtarzanego wciąż przez Bischoffa wezwania i sznur przecięła.

Sznur jednak, wskutek długiego wahania się turystki, **werżnął się tak głęboko w ostry front lodowej przepaści, że zamarzł w nim tak mocno, iż utrzymał ciężar wiszącego człowieka.**

Pani Coninx zatem **pośpieszyła** w dół po ścieżce górskiej, zaalarmowała **spotkanych turystów i po trzech godzinach zdołano jeszcze uratować dzielnego przewodnika.**

Umarł z radości, że znalazł mieszkanie.

(ea.) Inżynierowi austrjackiej kolei podziemnej R. Seserkowi **udało** się po trzechletnich żmudnych zabiegach znaleść mieszkanie, niestety jednak po to tylko, aby w niem śmierć znaleść. Pod wpływem bowiem ogromnego wrażenia i radości na widok własnego mieszkania, dostał gwałtownego ataku sercowego i w parę godzin zakończył życie. **Jest to** jeszcze jeden przyczynek do współczesnej nędzy mieszkaniowej.

Gdy dzieci podnoszą rękę na rodziców.

(ea) Olbrzymią senzację **zbudziły** w Paryżu **dwa procesy**, które rzuciły znamienne światło na **degeneracje młodego pokolenia**. Bohaterem pierwszej rozprawy było rodzeństwo 23-letnia Augusta Hostin i jej 20-letni brat Marceli, którym akt oskarżenia zarzucił

popełnienie mordu na osobie własnego ojca.

Stary Hostin prowadził **żywot wielce** niespokojny i awanturniczy, a jego zachowanie brutalne budziło odrazę u żony i dzieci. Z tego powodu wybuchały bardzo często gwałtowne sceny w rodzinie. Wreszcie **przyszło do strasznej sceny między rodzeństwem i ojcem**, który obrzucił córkę i syna stekiem ordynarnych, obelżywych słów. Młoda dziewczyna do najwyższego stopnia rozdrażniona **dobyła z kieszeni przygotowany od dawna brauning, dając pięć strzałów**. Nie zadowoliła się jednakże tem, lecz **wyrwawszy rewolwer z rąk brata**

strzeliła do uciekającego ojca jeszcze pięć razy.

Ponieważ świadkowie zgodnie zeznali, że rodzeństwo prowadziło się jak najlepiej, **a jedynie brutalne postępowanie ojca doprowadziło do tej ponurej tragedji, przeto sąd uwolnił oboje oskarżonych od winy i kary.**

*

Drugi wypadek miał miejsce jeszcze w 1922 roku, mianowicie trybunał rozsądzał sprawę **małżonki sierżanta Bauxa** oskarżonej przez własnego syna i córkę o zamordowanie swego męża, w rzeczywistości **jednakże sierżant Baux popełnił samobójstwo**. Sprawę wytoczono przez sąd przysięgłych. W toku postępowania

ponowiło rodzeństwo swoje straszne oskarżenie,

ale dzięki świetnej obronie trybunał uwolnił **oskarżoną**. Zachowanie się dzieci na rozprawie było tak odstręczające, że obrońca pozwolił sobie na uwagę: **Za rok popełni syn pani Jan., oskarżający panią niesłusznie, samobójstwo, wzglednie cofnie swoje oskarżenie.**

Chwila ta nadeszła obecnie. Przed kilku dniami w jednym ze szpitali francuskich, znalazł się na łożu boleści ciężko chory wyrodny syn. Wzbudziło się jednak w nim sumienie albowiem **począł błagać służbę, aby doniesiono matce, iż prosi ją o przebaczenie**, gdyż nie chce umierać z tak strasznym zarzutem na sercu. Nieszczęśliwa kobieta przybyła do łoża chorego, **przebaczyła mu wszystko** i dokłada wszelkich starań, aby uratować syna, **który jej tyle przykrości** sprawił.

Zainteresowanie Targami Wsch.

Zastępstwo Targów Wschodnich na kraje Bałkańskie (Towarzystwo dla importowego i eksportowego handlu Société Commerciale Balcanique w Salonikach) donosi, że po rozesłaniu materjałów propagandowych wszystkim greckim Izbom handlowym i opublikowaniu wiadomości o Targach Wschodnich w prasie greckiej **wpłynęły** liczne zapytania a warunki, wskazówki i informacje w sprawach uczestnictwa w III. Targach Wschodnich świadczące o dużem zainteresowaniu w bałkańskich sferach przemysłowych i kupieckich.

Raczej niech się leje krew — niż spirytus!

(p.) Amerykańskie pisma opowiadają o pewnej uroczej dwudziestoletniej Amerykance, miss Izabeli Trem, która jako członek „ochotniczej ligi prohibicyjnej" tak daleko posuwa swą nienawiść do wszelkiego alkoholu, że z nabitym rewolwerem w dłoni każdej nocy urządza polowanie na przemytników spirytusu i nie waha się w pogoni za nimi robić użytku z broni palnej.

Kronika.

Lwów, 18 sierpnia.

(—) **Fałszywy wywiadowca kontrolował hotele.** Niejaki St. Tatarewicz **przedstawił się** onegdaj urzędnikowi **magistratu Antoniemu** Bodakiewiczowi jako wywiadowca policyjny. Na tej **podstawie** został zawezwany przez **wymienionego** urzędnika do kontrolowania szynków i pokątnych hoteli. Zajęcie to skończyło się jednak dla Tatarewicza **żałośnie**, gdyż został rozpoznany przez prawdziwego wywiadowcę i odstawiony do aresztów policyjnych.

(—) **Niemowlę w krzakach.** Ludwik Małaczyński służący kliniki dziecięcej przy ul. Głowińskiego znalazł w sobotę **wieczorem** w krzakach koło kliniki 3-**miesięczne** niemowlę zawinięte w poduszkę. Dziecko oddano Komisarjatowi mieiskiemu IV dzielnicy, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Przyszedł po metrykę, a ukradł pieniądze.** Niejaki Jan Szyk, pomocnik piekarski, zam. we Lwowie przy ul. Zdrowie 11, przyszedł onegdaj do księdza Władysława Sterninka w Pustomytach po metrykę. Skorzystawszy z zajęcia księdza **pisaniem** metryki skradł z wiszącej marynarki portfel z 390.000 mk. i ulotnił się.

(—) **Wałmciarze.** Wczoraj zakwestjonowano Izraelowi Lejbowi Langerowi z Sambora 21 dolarów, a Michałowi Charmejowi z Równego nieostemplowany bon na półtora miljona marek.

(—) **Kot hasał jak tygrys.** Wczoraj wieczorem wskoczył jakiś obcy kot przez otwarte okno do mieszkania przy ul. Łyczakowskiej 25 i pokąsał dotkliwie 35-letnią Helenę Pańczak w rękę.

Pokąsanie było tak ciężkie, że rany musiało opatrzyć Pogotowie ratunkowe.

(—) Byk złamał rękę. 67-letni Moses Byk zam. przy ul. Mochnackiego 9 upadł na schodach w ustępie obok Kawierni Wiedeńskiej i złamał rękę.

(—) Pijacy tłuką szyby w „Mirażu“. W nocy z soboty na niedzielę post. pol. Rusin sprowadził Wiktora Korsarabę, zam. przy ul. Podzamcze 6 i Antoniego Bednarskiego, zam. przy ul. Marcina 25, którzy w stanie pijanym wybili w kawiarence „Miraż“ szybę wystawową wartości 1 milj. mk. Awanturniczych wyznawców Bacchusa osadzono w aresztach.

Z teatru.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 20 bm. „Płomień“ (50% zniżki).

Wtorek 21. bm. „Płomień“ (50% zniżki).

Środa 22. bm. „Romans“ sztuka w 3 akt. z prologiem i epilogiem Sheldena (gość. występ Solskiej).

Giełda.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

Tendencja zniżkowa. Obrót słaby.

Dolary amer. 280—281000, 1-ki 2-ki 277—288000, dolary kanad. 248—250000, marki niem. a 100 i 50.000 0.20—0.21, a 10.000 0.21—0.22, starej em. 6—8, setki stare 1.50—1.80, leje 14—15, drobne 1350—14, korony czeskie 8—8100, drobne 7800—8000.

Złoto: 20 kor. 1,160.000—1,150.000, 20 frank. 1,250.000—1,300.000, 10 rubli 1,420.000—1,450.000.

Srebro: korony austr. 18.000—18.500, 5 kor. 92000—94000, floreny 46—47.000, ruble 76—78.000.

Zwycięstwo lwow. klubów sportowych.

POGOŃ POLONIA 5:1

CZARNI WARSZAWIANKA 5:1.

(—) Wczorajszy dzień przyniósł lwowskiej piłce nożnej dwa wspaniałe sukcesy. Nie mając narazie danych do szczegółowego wdawania się w dokładną ocenę zwycięstwa w Warszawie, na podstawie już posiadanych wiadomości stwierdzić możemy, że tak „Pogoń“ w Warszawie, jak i Czarni we Lwowie odnieśli tak wysokocyfrowe zwycięstwa zupełnie zasłużenie.

Dzień ten — zaszczytny dla dwu czołowych drużyn lwowskich — oby wreszcie stał się przełomowym momentem w traktowaniu sportu lwowskiego przez znawców sportu polskiego w stolicy i innych miastach i oceniania niezawsze i niekoniecznie przez podwórkowe okulary.

*

POGOŃ (Lwów) POLONIA (Warsz.) 5:1 (2:1).

Zawody w Warszawie o mistrzostwo Polski wschodniej. **Gra była niezwykle emocjonująca**, gdyż obie drużyny wytężyły wszystkie siły, celem osiągnięcia zwycięstwa. **Mimo to o klasę wyższa pod każdym względem gra Pogoni musiała odnieść tryumf. Gra trójki środkowej ataku, który szedł jak burza, wzbudzała zachwyt. Bramkarz Polonji Loth II był fenomenalny, mimo puszczenia tylu goali.**

Środkowy napastnik Polonji Malinowski już w 11 min. strzelił bramkę dla swoich barw. Po długiem dopiero zmaganiu się uzyskuje **Pogoń w 32 min. przez Słoneckiego wyrównujący punkt, a w 34 min. Garbień strzela drugą bramkę. Dalsze bramki strzelają w min. 14 i 19 Batsch i Garbień. Rogów 6:1 dla Pogoni.** Sędziował wzorowo p. dr. Lustgarten z Krakowa.

*

CZARNI WARSZAWIANKA 5:1 (2:1).

Mecz-rewanż po sobotniej klęsce (4:0) Warszawianom nie przyniósł również sukcesu wczoraj. Wystąpili oni w składzie wzmocnionym bramkarzem Domańskim i Zwierzem II w obronie. Czarni w składzie sobotnim. Gra przez cały czas pod znaczną przewagą Czarnych. U Warszawian nie było widać ani ambicji ani chęci zwycięstwa. Atak ich kombinował wprawdzie ładnie, ale to wszystko było za słabe do przebicia się przez twardą obronę gospodarzy. Ale i atak Czarnych trzeci raz z rzędu pokazał nam ładną, celową i jednolitą grę. Bramka przeciwnika była wprost bombardowaną, a wynik taki zawdzięcza Warszawianka jedynie bramkarzowi Domańskiemu, który przerósł o klasę swój zespół; obronił on 2 rzuty karne. Bramki strzelili dla Czarnych: Kopeć (IV) 3, Wójcik 1, Harasymowicz 1. Trzecia z rzędu bramka padła z off'sidu. Sędziował dobrze por. Gött.

Pogoń (Stryj) Czarni II. 5:1. Zawody o wejście do kl. A. W Pogoni wybijali się: prawy łącznik Czech i prawe skrzydło Hönig.

Biali (Lwów) Korona (Sambor) 4:0 (2:0). Zawody kwalifikacyjne o spadnięcie do klasy C. na boisku „Cytadeli“.

Hakoach (Stanisławów) Orlęta 3:2 O mistrzostwo kl. B.

Poznań. (PAT.). Zawody piłki nożnej o mistrzostwo Polski między Wartą a Ł. K. S. (Łódzki Klub Sport.) dały wynik 1:1 (1:1). Sędziował p. Mandel z Warszawy.

*

ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). Dzisiejsze zawody kolarskie dały wynik następujący: Bieg na czas na przestrzeni 400 m. (rekord) Baron w 20 2/5 sek., drugie miejsce zajęli Cardon i Prochowski, obaj w czasie 27 sek.

Wyścigi amerykańskie na przestrzeni 25 km. Pierwsza para Baron i Cardon 28 punktów w czasie 40 min. 21 1/5 sek.. druga para Turowski i Janusiński 18 punktów.

OGŁOSZENIA.

ROZKŁAD JAZDY.

obowiązujący od 1 czerwca.

Objaśnienia znaków:

P. — Pociąg pospieszny.

*) — Kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V w niedzielę i rzym. kat. święta.

**) — Kursuje od 1/VI—31/VIII w niedziele i święta rzym. kat.

†) — Kursuje od 1/VI—30/IX w niedziele i święta rzym. katol.

††) — Kursuje od 1/VI—30/IX i od 1/V—31/V codziennie

§) — **Na razie nie kursuje.**

ZE LWOWA odchodzą

Piotrowice 3.35, 17.30, 19.40 21.00
Warszawa 9.35, 20.05 P., (przez Rozwadów).
Warszawa 13.30, 23.10 (przez Bełzec
Poznań 15.00 P.
Katowice 10.25 P.
Żywiec 8.20, 23.55.
Rawa Ruska 21.15.
Śniatyn 7.55, 9.45 P., 19.55 P., 23.00
Kołomyja 14.25, 17.25.
Chodorów 11.50.
Podwołoczyska 10.40 P., 23.20.
Tarnopol 6.06, 17.30.
Równe 13.45, 22.40.
Radziwiłłów 19.35.
Grajewo 9.15 (przez Sapieżankę).
Kowel 19.20 (przez Sapieżankę).
Ławoczne 7.25, 16.55.
Borysław 9.50 P., 19.30, 23.25,
Sianki 13.50.
Sambor 7.10, 23.05.
Chełm-Dęblin 8.55.
Stojanów 7.40, 18.35.
Podhajce 6.55, 16.20,
Jaworów 8.30, 17.15.

POCIĄGI PODMIEJSKIE

odchodzą

Gródek Jagielloński 13.40, 15.20,
Mszana 6.05.
Szczerzec 13.35*)
Komarno 14.30*)
Janów 14.00**).
Brzuchowice 10.10*), 14.30, 16.00, 17.35†), 19.00, 20.21††).

DO LWOWA przychodzą

Piotrowice 5.30, 6.30, 8.10 P., 1645, 20.25.
Warszawa 8.35 P., 22.05 P. (przez Rozwadów).
Warszawa 5.50, 16.55 (przez Bełzec)
Poznań 13.30 P.
Katowice 19.10 P.
Żywiec 9.45, 16.45.
Rawa Ruska 7.30.
Śniatyn 5.55, 9.10 P., 17.00, 18.50 P.
Kołomyja 12.20, 22.10.
Chodorów 7.20.
Podwołoczyska 6.20, 18.45 P.
Tarnopol 12.15, 20.50.
Równe 6.50, 15.45.
Radziwiłłów 9.10.
Grajewo 22.10 (przez Sapieżankę).
Kowel 10.30 (przez Sapieżankę).
Ławoczne 6.50, 22.05.
Borysław 10.05, 15.35, 18.20 P.
Sianki 10.45, 19.10.
Sambor 7.35.
Dęblin-Chełm 20.40.
Stojanów 9.25, 1915.
Podhajce 8.45, 21.55.
Jaworów 8.05, 20.20.

POCIĄGI PODMIEJSKIE

przychodzą

Komarno 7.00§), 21.05††).
Janów 22.20**).
Brzuchowice 11.15*), 15.30, 17.14, 18.30†), 19.55, 21.30††).
Mszana 7.30.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 80.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 90.000 Mk. — Za granicą 100.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.